

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/91884,W-Biuletynie-IPN-o-antykomunistycznym-podziemiu.ht>

ml
28.02.2026, 10:44

W „Biuletynie IPN” o antykomunistycznym podziemiu

Dawid Golik: „Nie jesteśmy żadną bandą”

01.03.2024



Odprawa oddziału Józefa Struga „Ordona” i patrolu kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskokoka”. Fot. AIPN

Pierwsze oddziały walczące z komunistami składały się z ludzi, którzy albo nie złożyli nigdy broni, albo też chwycili za nią ponownie po to, by na przykład odbić swoich kolegów z więzień czy aresztów.

W czasie II wojny światowej Niemcy z premedytacją nazywali polskie podziemie bandami lub grupami terrorystycznymi, bardzo rzadko stosując mniej emocjonalnie nacechowane sformułowania, takie jak „ruch oporu” lub „organizacja konspiracyjna”. Banda kojarzyła się jednoznacznie negatywnie – z czymś bezprawnym, niehonorowym, a więc podstępym, a przede wszystkim z niskimi pobudkami jej członków. Nazywanie partyzantów i konspiratorów bandytami miało skłonić niemieckich policjantów i żołnierzy do bezwzględnego postępowania zarówno wobec nich, jak i tych, którzy ich wspierali, niezależnie od tego, czy byli związani z Armią Krajową, Batalionami Chłopskimi, czy z podziemiem narodowym.

Po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej komuniści przejęli tę wygodną dla nich retorykę i starali się zrównać podziemie (toczące bój o niepodległość) z pospolitymi przestępcami lub zdeprecjonować jego charakter, nazywając Żołnierzy Niezłomnych współpracownikami Niemców albo agenturą Anglosasów. „Bandyci” pozostali więc „bandytami”, tym razem określani tak na potrzeby przede wszystkim wewnętrznej propagandy, która w połączeniu z terrorem miała stopniowo odsunąć zmęczone wojną społeczeństwo od walczących.

Tak jak w oczywisty sposób można na tym i innych polach dostrzec analogie między polityką okupacyjną i zbrodniami Niemców a późniejszym postępowaniem Sowietów i polskich komunistów, tak też w przypadku powojennego podziemia widać wyraźną kontynuację walki rozpoczętej w 1939 r.

Polska bez obcych wpływów

Podstawową cechą wspólną wojennej i powojennej konspiracji był jej cel: wolna i niepodległa Polska. Poszczególni żołnierze podziemia i działacze polityczni mieli oczywiście różne wizje tego, jak to państwo miało w szczegółach funkcjonować, ale niewątpliwie wszyscy wyobrażali je sobie jako kraj suwerenny, silny i niezależny. Okupacje niemiecka i sowiecka uzmysłowiły całemu społeczeństwu, jak może wyglądać kres zarówno państwa, jak i narodu. Z tym większą determinacją walczone z siłami wroga, zwalczano też tych obywateli polskich, którzy zdecydowali się na kolaborację. Ogromna ofiara, którą ponieśli Polacy, została jednak przekreślona przez decyzję wielkich mocarstw, na mocy której oderwano od Polski znaczną część jej terytorium, z takimi ośrodkami tradycji i kultury polskiej, jak Lwów i Wilno, zezwalając jednocześnie na instalowanie na pozostałych ziemiach władzy komunistycznej – obcej i niechcianej przez Polaków.

Mimo upadku Rzeszy i zakończenia działań wojennych cel, dla którego żołnierze podziemia decydowali się sięgnąć po broń i walczyć, nie został osiągnięty. Nagrodą za ich znoj, walkę, narażanie bliskich miała być wolna Polska – taka jednak, ze względu na mocarstwową politykę Sowietów, nie mogła w 1944 r. zaistnieć. Walczyli więc o nią dalej.

Wyobraźmy sobie sytuację, w której Niemcy – po ponad pięciu latach okupacji – na mocy umów międzynarodowych (nieuwzględniających głosu Polaków) otrzymaliby Pomorze z Gdańskiem i polski Górny Śląsk, a także możliwość wpływu na powojenne władze Rzeczypospolitej. Bez wątplenia byłoby to bulwersujące i trudne do zaakceptowania przez większość polskiego społeczeństwa.

Tak samo bulwersujące były w 1945 r. utrata Kresów oraz instalowanie przy pomocy bagnetów Armii Czerwonej komunistycznych władz, w pełni zależnych od Kremla. Zwłaszcza kiedy legalne władze, mające poparcie większości narodu, istniały i pozostawały na uchodźstwie, a w kraju sprawnie działały agendy Polskiego Państwa Podziemnego i walczyła Armia Krajowa. Nic dziwnego, że ta sytuacja wywoływała w konspiratorach sprzeciw i bunt, więc – wierni przysiędze żołnierskiej – stawiali opór, licząc, że zdołają wpłynąć na powojenne losy Ojczyzny.

Kolejnymi, oprócz wolnej Polski, celami, które łączyły żołnierzy pierwszej i drugiej konspiracji, były samoobrona i ochrona ludności. Zarówno Niemcy, jak i Sowieci oraz miejscowi komuniści starali się niszczyć polskie elity i eliminować tych ludzi, którzy mogli być dla nich w przyszłości zagrożeniem. Właśnie w takich okolicznościach powstawały pierwsze oddziały zbrojne, złożone z ludzi obawiających się śmierci, więzienia czy obozu, niejako wypchniętych do lasu i zmuszonych do walki. Oni też decydowali się działać w obronie swoich bliskich, współpracowników, mieszkańców miejscowości, w których otrzymywali schronienie. Ochrona siebie i innych stawała się jedną z najważniejszych powinności żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Fragment artykułu opublikowanego w „Biuletynie IPN” nr 3/2020.

► [Czytaj całość \(PDF\)](#)

Dawid Golik (ur. 1984) – historyk i politolog, dr, pracownik Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Krakowie, sekretarz redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Autor książek: *Partyzanci*

„Lamparta”. Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK (2014); (z Filipem Musiałem)
Władysław Gurgacz – jezuita wyklęty (2014); Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca. Bój graniczny i walki nad
górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939 roku (2018) i in.

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)